Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 182 | Kraków, niedziela 1 sierpnia 1920 | Rocznik XXIX.

40 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 50·— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1 1/2 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

Walka o byt

Kraków, 31 lipca.

Armia rosyjska, która runęła obecnie na Polskę, jest tak olbrzymia i tak wyposażona w artylerye, czołgi, samochody pancerne i wszystkie inne najnowsze środki techniczne, — że niepodobna przypuścić, jakoby to wszystko było dziełem improwizacyi pod wpływem szału nacyonalistycznego wywołanego zajęciem Kijowa przez wojsko polskie. Jestto legenda, której przeczy rzeczywistość. Takiej armii, z takiem uzbrojeniem — zaimprowizować nie można. Na zorganizowanie takiej armii potrzeba długich miesięcy.

Toteż nie ulega wątpliwości, że organizowanie wielkiej armii rosyjskiej celem najazdu na Polskę zaczęło się już w grudniu. Wobec tego staje się rzeczą równie niewątpliwą, że ofenzywa rosyjska byłaby podjęta bez względu na to, czy z polskiej strony byłaby doszła do skutku wyprawa na Kijów, czy też nie. Okazuje się, że wyprawa na Kijów miała na celu uprzedzić tylko ofenzywę rosyjską. Niestety, owa wyprawa na Ukrainę dokonana została z siłami niedostatecznemi wobec technicznej i liczebnej przewagi rosyjskiej.

Dziś staje przed nami pytanie: Jakie warunki postawi nam Rosya? Czy będą bodaj jako tako możliwe do przyjęcia?

Jeszcze nie mamy wiadomości o spotkaniu naszych parlamentarzy rozejmowych z rosyjskimi, jeszcze nie wiemy, co nam to spotkanie przyniesie. Z gorączkową niecierpliwością oczekuje tych wiadomości społeczeństwo. Oby były jak najlepsze!

Musimy być wszelako przygotowani na to, że trzeba będzie wytężyć wszystkie siły w obronie naszego niepodległego bytu.

Albowiem obecnie idzie o byt Polski! Jeśli walkę teraz stoczyć przyjdzie, będzie to walka o byt naszego państwa. Tej walki przegrać nam nie wolno!

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 31 lipca.

Londyńska „Daily Mail“ ogłasza wojskową depeszę iskrową, pochodzącą prawdopodobnie z Moskwy:

Rząd sowietów zgodził się na zawieszenie broni z Polską na przeciąg dwóch tygodni pod warunkiem, że przez ten czas **nie wolno będzie ententcie przewozić wojsk na front polski.**

(PAT. Radio) **Horsea**, 30 lipca.

Korespondent kopenhaski miał interwiew z Litwinowem, który oświadczył, że **Rosya nie zamierza dyktować Polsce żadnych ciężkich warunków.** Rosya stoi na stanowisku **samostanowienia ludów** i bynajmniej nie zmieni tej zasady z powodu swoich sukcesów militarnych. **Warunki dla Polski udowodnią, że Rosya daleka jest od polityki agresywnej.**

Wyjazd polskiej delegacyi rozejmowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 31 lipca.

W piątek o 9 rano wyjechała z Warszawy **delegacya rozejmowa** w następującym składzie: generał-porucznik Jan Romer, pułkownik Stanisław Dowoyno, ppułkownik Sołłohub, kapitan Rajmund Jaworowski (przewodniczący warszawskiej Rady delegatów robotniczych), rotmistrz Kazimierz Stamirowski, oraz podsekretarz stanu w prezydyum Rady ministrów dr Wróblewski. W skład personalu pomocniczego wchodzą: porucznik Władysław Borowski i urzędnicy wojskowi Bolesław Eger i Józef Witowski.

(PAT). **Warszawa**, 31 lipca.

„Kuryer Poranny“ donosi: Sprawa warunków rozejmu była rozważaną na ostatniem posiedzeniu Rady obrony państwa oraz na czwartkowych obradach rady ministrów. Z ramienia rządu polskiego bierze udział w delegacyi rozejmowej podsekretarz stanu dr **Wróblewski**, który w nocy z 29 na 30 lipca wyjechał **w stronę Brześcia Litewskiego.**

Odzyskanie Brodów, Radziwiłłowa i Ossowca

Polepszenie się sytuacyi na froncie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 31 lipca.

W piątek popołudniu rozeszły się po Warszawie pogłoski, potwierdzone przez niektóre gazety wieczorne, że na froncie południowym **wojska nasze odebrały Brody i Radziwiłłów**, zaś na froncie północnym **odebrano Ossowiec**. Naogół **sytuacya na froncie uległa zmianie na lepsze.**

(PAT) **Warszawa**, 30 lipca.

Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich: **Korpus** jazdy bolszewickiej przesuwa się w ogólnym kierunku przez Ossowiec na południowy zachód. Przednie jego straże zostały **odrzucone** pod Łomżą przez nasze oddziały. Ataki czwartej armii nieprzyjacielskiej na linii Narwi od Wizny do toru kolejowego Białystok-Brześć zostały **odparte**. Na południu natomiast od Bielska zdołał nieprzyjaciel opanować stacye kolejową Czeremchę, obecnie oddziały nasze przeprowadziły tam kontrakcye.

Grupa poleska zajmuje swoje stanowisko pod Brześciem. Rozbiwszy w swoim odwrocie cztery pułki bolszewickie, nie wyczuwa ona obecnie silniejszego nacisku ze strony nieprzyjaciela. Nad Stochodem i Styrem lokalne walki.

Przebieg akcyi w **rejonie Brodów-Radziwiłłowa w toku.** Operacye lotników z powodu warunków atmosferycznych tamże utrudnione. Nad Seretem sytuacya ogólna bez zmiany. Nieprzyjaciel, który przedostał się w kilku miejscach przez rzekę, został kontrakcyą naszych oddziałów **odrzucony.**

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: **Kuliński**, generał-podporucznik.

Gen. Haller komendantem frontu polskiego

Choroba generała Szeptyckiego

Warszawa. (PAT) Generał Józef Haller objął w dniu dzisiejszym dowództwo frontu północno-wschodniego.

Warszawa. (PAT). Dowiadujemy się ze sfer wojskowych, że generał Szeptycki zaniemógł ciężko na krwawą dyzenteryę i nie opuszcza łóżka od szeregu dni.

Uchwały Rady obrony państwa

Warszawa. (PAT). Z prezydyum rady ministrów komunikują: Rada obrony państwa na posiedzeniu swojem w dniu 30 b. m. powzięła między innemi następujące uchwały: 1) Rada obrony państwa wzywa naczelne dowództwo i sztab generalny, aby w wypadkach uzasadnionego podejrzenia dowódców wojskowych o grube zaniedbanie swoich obowiązków przed nieprzyjacielem, oddawały obwinionych **sądom wojskowym polskim**, względnie ministerstwu spraw wojskowych, przy jednoczesnem zarządzeniu ich **aresztowania**, 2) Rada obrony państwa wzywa ministra spraw wojskowych, aby polecił dowódcom posądzonym o **tchórzostwo** lub opuszczenie pozycyi wbrew rozkazom: 1) wytoczyć natychmiast śledztwo, 2) zarządzić ich uwięzienie.

Kredyt francuski dla Polski

Warszawa. (PAT). Ambasador francuski zwrócił się na prośbę ministra skarbu do swojego rządu, aby wszelka pomoc Francyi dla Polski była udzieloną **bez wymagania gotówkowej zapłaty**, ze względu na trudne położenie Polski. Ambasador otrzymał zapewnienie, które zakomunikował ministrowi skarbu, że za dostawy, które przeprowadzać będzie rząd francuski, **zapłata w gotówce nie będzie wymaganą.**

Rosya sowiecka nie uznaje niezawisłości państw granicznych

Kopenhaga. (PAT Radio). „Berlingske Tidende“ zamieszcza wywiad przedstawiciela dziennika „Baba-Maa“, wychodzącego w Rewlu **z wybitną osobistością sowieckiej republiki rosyjskiej.** Osobistość ta oświadczyła, że rząd sowietów **nigdy nie brał poważnie kwestyi samodzielności państw granicznych z Rosyą** i nie uważa za możliwe, aby państwa te były stale od Rosyi odłączone. Jeżeli wielka i niepodzielna Rosya była potrzebna dla rządu carskiego, to **niezawisłość tych państw jest wprawdzie piękną ideą, ale nie może być rzeczywistością.** Byłoby rzeczą pożądaną, ażeby państwa bałtyckie same poruszyły **kwestyę przyłączenia się do Rosyi, w przeciwnym razie zostaną one do tego zmuszone.**

Kontrola polska nad Wisłą

Paryż. (PAT) „Temps“ donosi, że Rada ambasadorów ustaliła tekst not, które będą rządowi polskiemu i niemieckiemu przesłane w sprawie **okręgów Olsztyna i Kwidzynia. Okręgi te przypadną Niemcom**, jednak komisya graniczna będzie **miała** prawo poczynienia w myśl traktatu pokojowego **zmiany, zapewniające Polsce prawo kontroli nad Wisłą.**

Uwolnienie Beli Kuna

Berlin. (PAT). Dnia 30 lipca został zatrzymany transport jeńców rosyjskich, w pośród których znajdowały się dwie osobistości polityczne, między nimi Bela Kun. Dnia 22 b. m. zapowiedzieli przedstawiciele węgierscy w Berlinie, że rząd węgierski postawi wniosek na wydanie Beli Kuna. Od tego czasu upłynął tydzień, a wniosek ten nie został rządowi niemieckiemu doręczony. Ponieważ nie uchodzi pozbawiać wolności osoby bez pewnej podstawy, postanowił rząd niemiecki nie przeszkadzać wyjazdowi Beli Kuna i jego towarzyszy za granice do miejsca, które sobie sami wybiorą.

—000—

Nie damy Śląska Cieszyńskiego

Przerażająca wiadomość, ogłoszona przez urzędowe czeskie biuro prasowe, o oddaniu Czechom większej części Śląska Cieszyńskiego wraz z całem karwińskiem zagłębiem węglowem i koleją koszycko-bogumińską — spadła na nas jak grom.

Wedle owej wiadomości konferencya ambasadorów „ententy" wydała takie rozstrzygnięcie o podziale obszarów plebiscytowych na Śląsku Cieszyńskim, które podpisane zostało przez interesowane strony 28 lipca o godzinie 6.30 wieczorem. W myśl tego rozstrzygnięcia Czechy otrzymałyby cały karwiński rewir węglowy i kolej koszycko-bogumińską, a z powiatu cieszyńskiego przypadnie Czechom obszar od gminy Piersnej wzdłuż rzeki Olzy z przedmieściem Cieszyna na lewym brzegu rzeki, z Jabłonkowem i okolicą; na Orawie przechodzi granica między Babią Górą a Magórą, na Spiszu między Jurgowem a Niedzicą.

Ta hiobowa wieść wywołuje trzy pytania: 1) kto imieniem Polski to rozstrzygnięcie ważył się podpisać, 2) na kogo spada wina tej zbrodni na Polsce popełnionej, 3) co dalej począć?

1) Wiadomość czeskiego biura prasowego głosi, że owo rozstrzygnięcie podpisały „strony interesowane". Polska jest tu niewątpliwie stroną interesowaną. Któż więc imieniem Polski podpisał? Kto miał i od kogo pełnomocnictwo do podpisania? Czy jeden z owych anonimów, których nikt w Polsce nie zna, a który prawem kaduka obsiedli niemal wszystkie wysokie urzędy i wyrządzają Polsce jedne szkodę za drugą? Czy też jeden z owych, niestety, dobrze znanych dygnitarzy, którzy smutny rozgłos zdobyli swoim nazwiskom zaprzepaszczaniem najżywotniejszych interesów Polski? Z tem pytaniem ściśle wiąże się następne.

2) Kto w imieniu Polski zrzekł się plebiscytu i zgodził się w Spa na powierzenie rozstrzygnięcia konferencyi ambasadorów? Sejm polski nikomu takiego upoważnienia nie dał. Zrobiono to bez wiedzy Sejmu, w tajemnicy przed narodem. Za plecyma narodu popełniono ten ciężki błąd, to krzyczące głupstwo, tę niesłychaną zbrodnię. Nawet w najgorszych warunkach przeprowadzony plebiscyt nie byłby dał takiego rezultatu. Jak można było rezygnować z plebiscytu i puszczać sprawę na loteryę konferencyi ambasadorów?! A nawet nie na loteryę, lecz wprost na pastwę nieprzyjaznych nam czynników, bo każdy rozsądny i znający stosunki człowiek z góry wiedział o stronniczości na korzyść Czechów owego trybunału, któremu rozstrzygnięcie powierzono! Kto to uczynił? Nie ulega wątpliwości, że odpowiedzialność spada na rząd poprzedni, który delegacyę do Spa wysyłał. Rząd obecny nie powinien milczeć! Chcemy nazwisk, żądamy sądu!

3) Nie ulega wątpliwości, że zrzeczenie się plebiscytu, dokonane za plecyma Sejmu, jest **nieważne. Rzeczpospolita Polska nie może uznać morderczego rozstrzygnięcia konferencyi ambasadorów. Sejm polski nie powinien ratyfikować tego zbrodniczego układu.**

Cały naród powinien jednogłośnie zażądać od Sejmu, żeby tego układu nie ratyfikował!

Nie dopuścimy do oddania naszych dzielnych Ślązaków, którzy już tyle za sprawę narodową wycierpieli, pod jarzmo czeskie!

Żadne względy „wyższej natury", żadne względy na okupienie sobie przyjaźni naszych „przyjaciół" zachodnich i ich „pomocy" w naszej opresyi wschodniej — nie mogą w sprawie cieszyńskiej wchodzić w rachubę!

Podobno Czesi wymusili to przefrymarczenie Śląska Cieszyńskiego w zamian za przepuszczanie do Polski transportów amunicyi, i to tylko przez Marmaros Sziget, w czem mieści się perfidne liczenie na zajęcie wschodniej Galicyi przez Moskali, co uniemożliwiłoby dostawę amunicyi tą linią, a więc wogóle zwolniłoby Czechy od wszelkiego obowiązku przepuszczania amunicyi!

Na taką frymarkę naród polski się zgodzić nie może!

Nie możemy dać sobie wyciąć przez czeskich Szajloków z naszego żywego ciała Śląska polskiego!

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu",

Warszawa, 31 lipca.

Tutejsze wieczorne dzienniki donoszą na podstawie wiadomości **ze strony czeskiej**, że granica polsko-czeska na Śląsku Cieszyńskim została przez Radę ambasadorów w ten sposób ustaloną, że **Czesi otrzymają całą kolej bogumińsko-koszycką, zagłębie karwińskie z Karwiną, Frysztat, Trzyniec, Jabłonków i część Cieszyna z dworcem.** Urzędowych wiadomości o uchwałach Rady ambasadorów niema.

(PAT) **Paryż, 31 lipca.**

„Temps" donosi **nieurzędowo**, iż konferencya ambasadorów dokonała podziału Śląska Cieszyńskiego. Przedsięwzięto w tej sprawie **uchwały ostateczne**, które będą ogłoszone dopiero po zakomunikowaniu państwom zainteresowanym.

Prasa francuska za udzieleniem pomocy Polsce

Paryż. (PAT). Dzienniki zajmują się w dalszym ciągu **sytuacyą Polski**. Podkreślając rozwój ofenzywy i szybkiego posuwania się naprzód armii bolszewickiej, „Echo de Paris" domaga się **użycia wszelkich środków** celem zapobieżenia grożącemu niebezpieczeństwu, wypływającemu z postępu armii bolszewickiej. Nadeszła już chwila — pisze dziennik — zorganizowania przeciwko sowietom **obrony ze strony wszystkich państw**, których istnieniu zagraża.

„Petit Journal" pisze: **Polska otrzyma od nas pomoc**, aby módz zorganizować skuteczny opór.

„Petit Parisien" oświadcza, że w kołach politycznych francuskich utrzymuje się przekonanie, że rokowania z rządem sowietów w sprawie Polski **nie dadzą wyników**, a wówczas mocarstwa sprzymierzone będą musiały **poprzeć Polskę całą swoją potęgą.** Zresztą — pisze dziennik — istnieje już konieczność, czyniąca sprawę pomocy dla Polski aktualną. Przekroczywszy Niemen, armia czerwona pogwałciła linie graniczne, zakreślone przez Lloyda Georgea.

„Matin" podaje, że pierwsze raporty misyi francuskiej, nadesłane z Warszawy, pozwalają mniemać, że sytuacya nie jest taką, by nie można jej poprawić.

—ooo—

Odwet za niewyładowanie amunicyi

Gdańsk. (PAT). Tutejsze dzienniki niemieckie zamieszczają alarmujące artykuły, stwierdzające, że opór robotników portowych przeciw wyładowaniu amunicyi dla Polski wywołał **silny i skuteczny odwet** ze strony polskich związków robotniczych na Pomorzu, który to odwet grozi wielkiem niebezpieczeństwem dla życia gospodarczego Gdańska. Robotnicy polscy na Pomorzu, nie wyłączając kolejarzy, postanowili **wstrzymać wszelkie rodzaju transporty towarów i produktów**, skierowanych do Gdańska. Postanowienie to zostało z dniem dzisiejszym w całej pełni w czyn wprowadzone. Wskutek tego **cały ruch towarowy do Gdańska został z dniem dzisiejszym wstrzymany.** Dzienniki niemieckie piszą dalej, że walka ta doprowadzić może do bardzo niepożądanych i głęboko sięgających następstw, że zamknięcie ruchu towarowego do Gdańska w tych warunkach grozi Gdańskowi w najbliższych dniach wstrzymaniem ruchu we wszystkich przedsiębiorstwach publicznych i prywatnych, co pociągnie za sobą nadzwyczajnie groźne zaburzenia gospodarcze, zamknięcie wszelkich fabryk i przedsiębiorstw oraz zwolnienie tysięcy robotników od pracy. Wobec tego wydaje się uzasadnionem pytanie, czy robotnicy gdańscy zastanowili się nad skutkami swojego postępowania. Jest to wprost niesłychane, według tejże prasy gdańskiej, że pewne grupy zawodowe pozwalają sobie na działanie zagrażające całemu życiu gospodarczemu i politycznemu.

Krwawe zaburzenia w Gdańsku

Gdańsk. (PAT). We czwartek popołudniu **stanęła praca** we wszystkich tutejszych przedsiębiorstwach prywatnych i publicznych, gdyż wszyscy robotnicy udali się na zgromadzenie, zwołane przez stronnictwa socyalistyczne obu odcieni, celem zaprotestowania przeciwko drożyźnie i podatkom. Po przyjęciu szeregu rezolucyi udał się **olbrzymi pochód** przed budynek rządowy, w którym rezyduje Tower, żądając pojawienia się znajdującego się tam nadburmistrza Sahma. Gdy ten nie wyszedł, tłum **wtargnął do wnętrza, wyciągnął nadburmistrza, ciężko go pobił** i zmusił do podpisania żądań robotników. Po tem zajściu przyszło **do starcia** z Sicherheitswehrą, na którą rzucano podobno z tłumu kamieniami, do której również paść miało kilka strzałów. W odpowiedzi Sicherheitswehra zrobiła **użytek z broni palnej**, przyczem jeden z demonstrantów został **zabity**, a drugi ciężko raniony.

Akcya antymilitarna w Niemczech

Nauen. (PAT. Radio) Parlament przyjął przeciw głosom prawicy projekt ustawy **o zniesieniu sądownictwa wojskowego.** Rada Rzeszy przyjęła ustawę o **rozbrojeniu ludności.** Ustawa oddaje akcyę rozbrojenia w ręce państwa, oraz ustanawia prawa komisarza państwa w kwestyi rozbrojenia w jaknajdalej idącym zakresie.

Powszechne głosowanie w Belgii

Lyon. (PAT. Radio. Izba belgijska uchwaliła 143 głosami przeciw 4 przy 25 wstrzymaniach się od głosowania artykuł 47 konstytucyi wprowadzający powszechne prawo głosowania dla wszystkich mężczyzn, którzy ukończyli 21 lat życia.

Zwycięstwo Francuzów w Syryi

Lyon. (PAT. Radio). Nowy rząd, który się utworzył w Syryi, zaakceptował warunki generała Gouranda, dotyczące usunięcia emira Faysala od władzy, zapłacenia kontrybucyi w sumie 10 milionów, natychmiastowego rozbrojenia, zamiany zredukowanej armii na policyę, wydania całego materyału wojennego władzom francuskim i postawienia winnych przed trybunał wojskowy. Kolej między Rayal a Damaszkiem została uruchomiona. Emir Faysal opuszcza kraj wraz z rodziną. Generał Lamotte zakwaterował się w Aleppo.

—ooo—

Ententa mądra po szkodzie

Paryski „Temps" rozpatruje w artykule wstępnym taktykę niemiecką wobec zbliżenia się bolszewików ku granicom pruskim.

Pisze on:

„Projekty Niemiec„ które nietrudno było przewidzieć, ujawniły się, kiedy rząd niemiecki począł gromadzić wojska nad granicą polską; ponadto zostały one sprecyzowane drogą inicyatywy oficyalnej, którą dziś sygnalizować wypada.

Za pomocą noty, podpisanej przez p. Goepperta, przewodniczącego delegacyi niemieckiej przy konferencyi pokojowej, rząd niemiecki zażądał upoważnienia, aby wzmocnić ochotnikami wojska swoje w Prusiech Wschodnich i zająć terytorya: kwidzyńskie i olsztyńskie, gdzie plebiscyty miały miejsce 11 lipca. Żądanie to zostało wniesione naprzód do konferencyi ambasadorów, a obecnie poddane rozpatrzeniu rządów sprzymierzonych...

Ażeby przystąpić do zarządzeń wojskowych, które projektuje rząd niemiecki, powołuje się na konieczność ochrony swego terytoryum przeciw ewentualnemu wtargnięciu bolszewików.

Jest rzeczą znamienną, że w chwili właśnie, gdy Niemcy okazują się tak zaniepokojone niebezpieczeństwem bolszewickiem, ich minister spraw zagranicznych oświadcza w deklaracyi publicznej, że Niemcy nie zgodzą się ani przepuszczać przez swoje terytoryum transportów, przeznaczonych dla wojska polskiego, ani wydać Polakom materyału wojennego, który traktat poleca wydać aliantom. Rząd niemiecki nie troszczy się o to, ażeby **usunąć** niebezpieczeństwo bolszewickie, lecz — ażeby je **wyzyskać.** Gdyby upoważnienia, których żąda, zostały mu przyznane, na co narażonoby się?

Zainstalowane na terytoryum kwidzyńskiem — wojska niemieckie dzierżyłyby prawy brzeg Wisły. Przecinałyby jedną z dwu linii kolejowych, wiodących z Gdańska do Warszawy. Miałyby niewielką przestrzeń do przebycia, ażeby przeciąć drugą linię kolejową, przechodzącą lewym brzegiem Wisły i zamknąć wąski korytarz, który tworzy jedyną wolną drogę pomiędzy Polską, a zachodnimi aliantami.

Zainstalowane w olsztyńskiem — wojska niemieckie byłyby zaczajone w kraju, który jeziora i lasy czynią prawie nieprzeniknalnym (mowa tu o Mazurach pruskich — red. Nap.) w odległości jakiejś setki kilometrów od Warszawy.

Wzmocnione w Prusiech Wschodnich, gdzie istnieją już formacye wyzywające i składy broni potajemne — wojska niemieckie wyślizgnęłyby się z pod kontroli komisyj międzykoalicyjnych. Mogłyby przygotować dowoli napad na terytoryum polskie, inwazyę którejby dokonały pod pretekstem ochrony przed bolszewizmem niemieckich mieszkańców Bydgoszczy, Grudziądza czy gdzieindziej.

Czy uznajc się obecnie **błędy, których dopuściła się Rada czterech,** na naleganie Lloyd George'a, gdy zdusił on korytarz polski, stworzył „wolne państwo" gdańskie i wystawił granice Polski na wszystkie możliwe niepewności: w Olsztynie, w Kwidzynie, na Górnym Śląsku — plebiscyty; w Cieszyńskiem, na Spiszu i Orawie — rywalizacya polsko-czeska; na północnym wschodzie zagadka Litwy, na wschodzie — wojna z sowietami.

Czy uznaje się teraz **nieostrożność,** której się dopuszczono, **zaniedbawszy zupełnego rozbrojenia Niemiec** od roku ubiegłego i zgodziwszy się jeszcze w Spa na dodatkową zwłokę? Gdyby w Niemczech nie było już trzech milionów karabinów i innej broni, o czem onegdaj wspominał p. Lloyd George, gdyby Reichswehr była zredukowana do 100.000 ludzi, gdyby Sicherheitswehr i inne formacye niedozwolone były istotnie rozwiązane, czyżby Niemcy były w stanie wyzyskiwać obecnie niebezpieczeństwo bolszewickie, usiłując je zarazem powiększyć?"

Z tajników budżetowych

W budżecie ministerstwa skarbu znajdujemy kilka cyfr, zasługujących na bliższą uwagę. — Przedewszystkiem co do personalu — w zarządzie centralnym zajętych jest 591 osób, w tem 109 służby. Personal ten pobiera rocznej płacy 4,653.000 marek. W porównaniu z tym wydatkiem uderzającą jest suma 5,016.000 marek na druki, a więc druki kosztują więcej aniżeli utrzymanie całego i to niemałego personalu.

Ogromna suma 208 milionów marek obejmuje wydatki, preliminowane pod ogólnym tytułem „ogólny zarząd kasowy". Co pod tą nazwą ministerstwo rozumie, wyszczególnia nawiasowo jako straty na kursie, koszta prowizyi i przekazów. W osobnej rubryce pomieszczony jest inny wydatek, należący także do rubryki straty na kursie, mianowicie suma 50 milionów na pokrycie strat na kursie wynikających z tytułu wydatków na stałe placówki zagraniczne. Innemi słowy: ponieważ poselstwa pobierają płace itd. w frankach, musi się je kupować za marki, na czem strata wynosi 50 milionów. Ileż w takim razie wynoszą płace? To jest tajemnicą budżetu ministerstwa spraw zagranicznych.

Jeszcze jeden wydatek zbliżonego gatunku znajdujemy w preliminarzu: rząd polski pokrywa zaliczkowo koszta utrzymania misyi (zapewne i wojsk) alianckiej na Górnym Śląsku, które to wydatki po plebiscycie pokryje to państwo, któremu Górny Śląsk przypadnie. Wydatki te wynoszą 300.000 dolarów miesięcznie, co przeliczone na walutę markową wynosi 150 milionów rocznie.

Ogólne wydatki ministerstwa skarbu obliczone są okrągło na 1 miliard 588 milionów marek, z czego jedną piątą część pochłania oprocentowanie i amortyzacya długów państwowych. — Wydatek na ten cel preliminowany jest na 338 milionów. Z sumy tej 275 milionów przeznaczonych jest na spłatę 5% pożyczki z r. 1919, zapewne przez skonwertowanie jej na obecnie wyłożoną pożyczkę „Odrodzenia", zaś reszta 63 milionów stanowi oprocentowanie. Kapitalizując te odsetki, otrzymamy sumę dłużną 1 miliard 260 mil., w której naturalnie nie są pomieszczone nasze długi zagraniczne.

Z preliminarza dowiadujemy się też, że obok pożyczek fundowanych (rent) istnieją też pożyczki krótkoterminowe w wysokości 20 mil. mk., na których spłatę wstawiono odpowiednią sumę. Jest to nieszczególna i dla państwa mało zaszczytna gospodarka uciekania się do kredytów krótkoterminowych, tembardziej w sytuacyi takiej, gdzie i tak gospodaruje się drukowaniem banknotów. Takie pożyczki z reguły wymykają się też z pod kontroli parlamentarnej, co jeszcze bardziej osłabia i tak już iluzoryczne prawo uchwalania budżetu przez nasz Sejm.

Niewiadomo z jakiej racyi, w budżecie ministerstwa skarbu znalazła się pozycya rozchodowa 165 milionów, mianowicie 150 milionów na kapitał obrotowy dla Puzappu i 15 milionów na kapitał obrotowy dla monopolu spirytusowego. W gruncie rzeczy nie są to wydatki, tylko rubryki przechodnie, a zresztą — o ile wiemy — Puzapp podpada pod kompetencyę ministerstwa aprowizacyi i powinien rachunkowo w budżecie tego ministerstwa figurować. Taksamo nie należy tu kwota 20 milionów na zakupy w Gdańsku.

Wielką rubrykę stanowią wydatki personalne. Oprócz płac personalu w ministerstwie czynnego budżetu zawiera jeszcze następujące wydatki personalne:

emerytury	19,200.000 marek
dodatek do uposażeń w b. zaborze austryackim	57,619.000 marek
jednorazowe zapomogi drożyźniane	123,252.700 marek
razem	200,071.700 marek

Emerytury obejmują b. funkcyonaryuszy cywilnych i wojskowych z pod zaborów austryackiego i rosyjskiego, dalej zaopatrzenie wdów i sierót po wojskowych armii polskiej, emerytury po 3000 marek rocznie dla uczestników powstań z 1830/31 i 1863 r. Na ten cel budżet przeznacza 4 i pół miliona marek, co dałoby liczbę 15.000 tych weteranów walk o niepodległość Polski.

Ministerstwo skarbu uwzględnia też w swym budżecie nieszczęśliwe położenie finansowe miast, przeznaczając 50 milionów na pomoc dla nich.

—ooo—

ANDRZEJ STRUG

Z Kroniki Świeciechowskiej

5

— A Natalka? Serdeczne dziecko...

— Ona jedna wstyd miała. Z całego domu I co nam z tego wstydu? Z pod ziemi powiada wydobędę — a zwrócę państwu sumę. Tak się to mówi — z pod ziemi. Z nikąd ona nic nie wydobędzie. Choć piękna — nie wyda się bogato córka bankruta. Sama będzie musiała na chleb pracować.

— O Natalkę bardzo się obawiam. Posiada krew węgierską... Zaśmiała ona... Oj za śmiała na kobietę...

Wspomnienie ciężkiej krzywdy najzupełniej wytrąciło panią siostrę z równowagi. Poczerwieniała, do oczu napłynęły łzy.

— A nieładnie! A całkiem, całkowicie nie na miejscu! Co sobie pomyśli o siostrze nasz wielce szanowny i łaskawy gość?

— Niechże się Honorcia nie unosi! Niedługo nam już biedować...

— Mnie tam co — o brata mi idzie...

Profesor patrzał na siostrę niemal surowo, wysztywnił się, poczem roześmiał się z najwykwitniejszą nonszalancyą wielkiego pana.

— Bawimy oto gościa naszymi kłopotami, jak gdyby to było bardzo zajmujące. Haha...

— Owszem, owszem. Możebym mógł służyć radą?.. Byłoby mi...

— O tem już nie mówmy ani słowa. Jeszcze czego brakowało?

Stary zaczął na gwałt odwracać rozmowę od niemiłego przedmiotu i tak ją gorliwie odwracał, że przez austryacką Wenecyę znaleźliśmy się w Rzymie, jeszcze papieskim, potem w Medyolanie — przewinął się Garibaldi, Mazzini. Potem Paryż — Hebbel, Lambert, Mickiewicz, Towiański, Słowacki, Norwid, generałowie z trzydziestego roku... I nie spostrzegając się zapuścił się profesor w gęstwę opowiadania.

Co chwila wyłaniało się coraz to nowe imię, które przywykło się jeno tak czcić, jako relikwię. Nie do wiary zdawało się słyszeć, że mówił o nich ktoś, który ich oglądał żyjących, z nimi mówił...

Musiałem zliczyć lata, żeby się upewnić, że to wogóle możliwe. W skupieniu, ze czcią spoglądałem na rozgadanego profesora, jakby na postać fantastyczną, urojoną, powstałą z grobu... Gdym się ocknął z zadumy, która mnie poniosła hen w stare czasy, usłyszałem te słowa:

— Na tym samym przyjęciu u państwa marszałkowstwa Jełowickich miałem szczęście jedynie ujrzeć dwóch ludzi bardzo już wiekowych, którzy na uboczu sobie siedząc, spierali się gorąco a głośno, snać obaj byli już ze starości niedosłyszący. Jako człowiek młody i do tego guwerner, czyli niejako nic, zawszem plątał się jako malutki między wielkiemi osobami i słuchałem — patrzałem, wszystkiego ciekawy. Kłócą się nasi staruszkowie, laskami o ziemię postukują — i o co? Szanowny pan nie zgadnie, bo i ja uszom moim nie wierząc wonczas stałem przed nim i w zdumieniu mojem najwyższem. O bitwę pod Dubienką szło! Obaj oficerowie z pod Dubienki, szanowny panie! Kościuszko, rok dziewięćdziesiąty i drugi... Słuchałem, jak baśni, jak wieści, z za grobu. Oto są jeszcze żywi, myślę, ci co pamiętają Niepodległą Rzeczpospolitę i Wielki Sejm! Oto są ci, którzy za Ustawę Trzeciego Maja krew swoją przelewali... Łzy mi się do oczu cisnęły. Ręce ich chciałem całować — cóż kiedy bardzo się w tej właśnie chwili przemówili, porwali się z kanapy i krzyczą jeden przez drugiego, tylko im się kije trzęsły w ręku. Aż przybiegli ludzie musieli ich od siebie odciągać. Mogli się byli i pobić temi koszturami. Jeden trzymał stronę ks. Józefa, drugi — Kościuszki. Chwila była w mojem życiu rzewna i najwznioślejsza — cóż kiedy mi ją oni sami, jak to ludzie, nieco zepsowali. Gdy ich już prowadzono pod pachy, molestując, jeden uprze się, stanie i zawoła na całą salę: — Kreatura puławska! Przez nędzną fikcyę wydęty cały ten twój Kościuszko! — Wiedzą ludzie, kto go wypchnął na Naczelnika! — Wydrze się drugi prowadzącym i huknie: — Stryjcowa krew w tym twoim księciu i tyle!... Austryacki pułkownik! Bawidamek! Starzy, zdziecinniali to byli ludzie — a tamci, o których się wadzili obaj, w jednej chwale u narodu na Wawelu ich prochy.

Profesor zaniemógł wkrótce i już się nie podniósł. Długo dagasał, przez całą jesień, przez całą zimę. Odwiedzałem go dwa razy na tydzień, a nie mogąc patrzeć na ciężką nędzę dwojga staruszków, wszedłem w sporek z panią siostrą. Nadzwyczaj trudno to szło. Na początek przysyłałem sąsiedzkie gościńce: koszyk gruszek, parę kurcząt, to wszak zadarmo mi przyszło, bo z własnego gospodarstwa. Ciężko było wmusić w starowinę jakową pożyczkę w pieniądzach a już wczesną jesienią zadłużani byli u Tobiasza i u gospodarza za komorne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nieznany artykuł Adama Mickiewicza

W r. 1849 redagował Adam Mickiewicz w Paryżu międzynarodowy dziennik socyalistyczny, wydawany w języku francuskim, p. t. „La Tribune des Peuples" (Trybuna Ludów). Zbiór artykułów Adama Mickiewicza, ogłoszonych w „Trybunie Ludów", wydał syn jego Władysław w roku 1907 w oryginale francuskim; następnie ukazały się przekłady polskie tego zbioru, jednak nad wyraz liche. Obecnie drukuje się właśnie i niebawem ukaże się jako tom Biblioteki Narodowej ten zbiór artykułów Adama Mickiewicza w moim przekładzie, z moim wstępem i komentarzem.

Nie zdołał jednak Władysław Mickiewicz zebrać wszystkich artykułów swego ojca. Adam Mickiewicz ogłaszał je w „Trybunie Ludów" bezimiennie. Dużo autografów zaginęło. W jesieni 1849 Adam Mickiewicz, zagrożony przez policyę paryską wydaleniem z Francyi, musiał się kryć ze swem współpracownictwem w „Trybunie Ludów"; z ostrożności przepisywał jego artykuły sekretarz redakcyi August Lacaussade i odpisy dawał do drukarni, a sobie zachował autografy, których wiele rozdał następnie różnym zbieraczom. Jeden z tych porozdawanych przez Lacaussada autografów wieszcza udało się obecnie odzyskać sędziwemu Władysławowi Mickiewiczowi; który ten nieznany artykuł swego ojca opublikował w warszawskim dzienniku „Naród" (Nr. 115 z 29 lipca r. b.) w tłómaczeniu St. S. W tymże nieco przezemnie poprawionym przekładzie podaję go tu czytelnikom „Naprzodu".

Adam Mickiewicz rozpatruje w tym artykule stosunek idei napoleońskiej do demokracyi; w następ. (wydanym w zbiorze, ogłoszonym przez syna) rozpatrywał stosunek idei napoleońskiej do socyalizmu. Przez ideę napoleońską (w odróżnieniu od bonapartyzmu, którego był zasadniczym przeciwnikiem) rozumiał Adam Mickiewicz urzeczywistnianie ideałów Wielkiej Rewolucyi francuskiej przez wyzwalanie ujarzmionych narodów w imię braterstwa międzynarodowego ,do którego Francyę zobowiązuje jej posłannictwo dziejowe. W następnym artykule (zapowiedzianym na końcu przedrukowanego poniżej artykułu) pisał Adam Mickiewicz: „Zbawienie polityczne Francyi, równie jak zbawienie jej siostrzyc, polega na połączeniu idei napoleońskiej z ideą socyalistyczną".

Dziś Francya, przez kapitał rządzona, daleka jest zarówno od tak pojętej idei napoleońskiej, jak od idei socyalistycznej. **Emil Haecker.**

Artykuł Adama Mickiewicza

Paryż, 11 września 1849.

Badając dzieje, poznajemy misyę Francyi, jako narodu, przodującego innym na drodze postępu. Jej historya, to nieprzerwany ciąg walk i poświęceń na korzyść ludu i ludzkości, gdyż w przeznaczeniach jej leży czynić najsampierw u siebie doświadczenia, do których następnie powołana jest cała ludzkość. Misya pełna sławy, ale nie wolna od cierpień. Przyjąwszy sławę musiała Francya przyjąć i ból. Wszystkie zdobycze postępu politycznego, któremi Turopa cieszy się od lat 60, są w znacznej mierze jej dziełem, dziełem jednak drogo opłaconem.

Pod koniec ostatniego stulecia widzimy ją, ogłaszającą wielką zasadę wszechwładztwa ludu. Idee wolności i równości, dzięki pracom francuskich myślicieli były już w umysłowości francuskiej szeroko rozpowszechnione, ale należało zaszczepić je w instytucyach. Ostateczna walka stała się nieunikniona między tem co ustępowało, a tem co się rodziło. I rewolucya zaczęła swój bój niemiertelny ze starym światem, reprezentowanym przez trzy potęgi przeszłości — monarchię, kler i szlachtę. W boju tym ulec one musiały, pozbawione już bowiem były wszelkiej siły żywotnej i możności zrozumienia nowych potrzeb społecznych, ale opór ich był uparty i rozpaczliwy; — nie cofnęły się nawet przed zdradą, przed rozpaleniem wojny domowej. Wezwanie cudzoziemca na pomoc przeciw Francyi rewolucyjnej, pakt z wrogiem dopełniły hańby monarchii, kleru i szlachty. Ich ślepa zaciekłość, niedopuszczająca żadnego porozumienia z nowym duchem, przyspieszyła i zamieniła ich upadek w katastrofę, za którą Konwencya przyjęła krwawą odpowiedzialność. Rewolucya 89 r. zadała już im była rany głębokie, w r. 1792 stały się one już tylko cieniem i wspomnieniem, potęga polityczna przeszła namacalnie w inne ręce, w prawowite ręce ludu.

Podczas gdy rewolucya dokonywała wielkiego dzieła wywrotu dawnego ustroju politycznego, narody Europy, zdumione tem co działo się we Francyi, przerażone nieuniknionemi nadużyciami władzy rewolucyjnej, nie czujące jeszcze nurtującej Francyę potrzeby wewnętrznego przeobrażenia, patrzyły niechętnie na ruch, którego doniosłości ani konieczności nie pojmowały. Ignorancya ta została zręcznie wyzyskana przez ludzi, zainteresowanych w utrzymaniu starego porządku rzeczy.

Na głos swych królów, nie widząc z oddalenia w rewolucyi nic prócz gwałtu, powstały przeciw niej ludy Europy. Francya więc odpierając koalicyę miała przeciwko sobie nie tylko monarchów, wrogów swych urodzonych, ale także swych aliantów naturalnych. ludy europejskie, którym nieść wolność i światło była powołana. Musiała je gromić i zwyciężać. — Oręż przybiegł na pomoc idei, szabla i bagnet stały się tym pługiem i tą broną, które uprawiły rolę pod żniwo przyszłości i, można powiedzieć, że zwycięstwa Francyi bardziej były zbawienne dla zwyciężonych, niż dla niej samej. W promieniach sławy Francyi przejrzały ludy, idee wolności, narodowości i równości ocknęły się w nich przez kontakt elektryczny z francuskim orężem.

W szeregach wojsk francuskich ujrzały one demokracyę zrehabilitowaną, równość zrealizowaną. Ludzie, pochodzący z upośledzonych warstw społecznych, zajmowali tam miejsca, będące dotychczas wyłącznie przywilejem urodzenia. Lud wstąpił w życie polityczne, prawo geniuszu zajęło miejsce prawa dziedziczenia. Olbrzymi krok na tej drodze uczynił największy z wodzów rewolucyi — Napoleon.

Przezeń demokracya całego świata — nie francuska jedynie — ku czemu ograniczali się, nie wyłączając Robespierra, wszyscy mężowie stanu rewolucyi, — zrehabilitowała się, wyemancypowała i odzierżyła władzę. Rozszerzył on granice polityki zagranicznej Francyi, dał folgę jej geniuszowi propagandy bezinteresownej, żądnemu promieniowania na całą Europę, nie dającemu się stłumić przez ciasny egoizm francuskich sfer rządzących.

Człowiek władzy, jakim był Napoleon, nie rozumiał wolności, ale nikt w większym stopniu niż on nie posiadał wrodzonego instynktu równości, który zachował nawet wówczas, gdy uległ pokusie dynastycznej. Poniżył pychę królów, trony obalił, a tem samem zgniótł chwasty ziele trujące, rosnące w ich cieniu — krzywdę i przywilej. Towarzyszów broni, również synów ludu, czynił generałami, marszałkami, dygnitarzami armii. Jego żołnierze traktowali jak równi z równymi z najdumniejszymi przedstawicielami starego świata. Niby Tarkwinjusz, ścinający makówki w ogrodzie, zhebłował on mieczem bezlitośnym pyszne głowy, najeżone pióropuszami dziedzicznych pretensyi. — Dzięki niemu chłop pańszczyźniany poznał nicość swego pana, spostrzegł, że bałwan ten, którego wprawdzie nie czcił, ale przed którym drżał — nogi miał gliniane.

Oto gdzie tkwi tajemnica kultu Napoleona, kultu instynktownego i żarliwego, istniejącego powszechnie. W genialnym tym proletaryuszu poznał bowiem lud każdego kraju swego oswobodziciela i pamięć jego pobłogosławił.

Później Napleon zwrócił się przeciwko ideom, które uczyniły go mężem Francyi i Europy, mężem rewolucyi powszechnej.

Nie kochał wolności, ale czuł się mężem opatrznościowym, był potentantem władzy, niezbędnej dla pełnienia swej misyi, zbyt blisko zresztą stał cierpień, zadanych Francyi w imię wolności, aby nie myśleć przedewszystkiem o jej uleczeniu. Nie uniewinniamy go lecz tłomaczymy. Posiadając geniusz potężny, ale bezwzględny, rozumiał lepiej panowanie niż braterstwo. Z trzech zasad symbolicznych roku 789 — równości, wolności i braterstwa, nie umiał czy nie chciał przyjąć dwóch ostatnich. On, który w burzeniu przeszłości był prawą ręką rewolucyi, zapragnął teraz tę przeszłość wskrzesić w swoim interesie, zszedł ze stanowiska, spadł do roli założyciela nowej dynastyi. To stało się jego zgubą. Przeszłość! Jedynie Bóg może wskrzesić trupa. On — człowiek — chciał stawić czoło siłom przyszłości i upadł. Sam przyznał to później. Nie królowie go zwyciężyli, zwyciężyła go rewolucya, którą opuścił. Jakkolwiek zasłużony był upadek Napoleona, zbyt potężnie służył on sprawie ludów, aby do wiecznej wdzięczności nie zdobyć prawa. Zastosowywał on dogmat równości, uczabiał lud wyzwolony, dzięki niemu obdarty nędzarz zdolen był przywdziać epolety i przekonać się, że niepotrzebna krew szlachecka w żyłach, aby być człowiekiem wolnym i brać udział w życiu politycznem. Dziś lud posiadł świadomość rzeczywistości otrzymanego zwycięstwa, lecz, żeby w nie uwierzyć, musiał je ujrzeć ukoronowane sławą.

Idee wolności, emancypacyi, solidarności — te córki 89 r. — pędziły w ślad za orłem francuskim ponad stolicami kontynentu. Francuskie wojska niosły z sobą zarazę wolności. Napoleon siał wszędzie ziarna płodne, których dziś oglądamy owoce. Ludy, wśród których stanął, te nawet nad któremi miecz jego najgroźniej zawisnął — Niemcy mianowicie — zawdzięczają mu to czem są i do czego dążą.

Z słów cesarza, wyrzeczonych na św. Helenie, że Europa za lat 50 stanie się republikańską — widać, że świadom był dzieła, jakie spełnił. Przepowiednia ta przed kilku miesiącami stała na progu urzeczywistnienia, ale egoizm francuskiego rządu, wysiłki absolutyzmu, wszystkie moce starego świata sprzymierzyły się, aby opóźnić godzinę europejskiej wolności. Ale to tylko opóźnienie. Wszystkie kraje, wszystkie narody, zelektryzowane geniuszem Francyi w dniach jej sławy orężnej, — Włosi, Węgrzy, Słowianie, Niemcy — weszli od r. 1848 w okres odrodzenia.

Kto umie patrzeć, ten widzi, że wytwarzają one nową egzystencyę polityczną. Znajdują się teraz w fazie rewolucyjnej zdobywania niepodległości i jedności narodowej, przez którą przeszła Francya pół wieku temu, pozostawiając im w przykładzie męstwo w walce i wiarę w przyszłość.

Przedstawiliśmy posłannictwo Francyi z punktu widzenia politycznego, przedstawimy je następnym razem z punktu widzenia socyalnego.

Wiadomości polityczne

Uwolnienie misyi polskiej. Z Konstantynopola nadeszła wiadomość, że bolszewicy istotnie uwolnili misyę polską w Baku z Tytusem Filipowiczem na czele.

O wewnętrznej organizacyi armii bolszewickiej podaje p. L. Karłowski w warszawskim „Kuryerze Porannym" na podstawie sprawozdania warszawskiej „Swobody" następujące szczegóły:

„Na czele roty, składającej się z 60 ludzi stoi dowódca, do którego przydziela się dwóch jawnych agentów „czrezwyczajek" i dwóch tajnych, których nikt nie zna. Wiadomo tylko wszystkim, że wśród żołnierzy roty jest dwóch agentów komisyi nadzwyczajnej, ale kto — niewiadomo. Podejrzewając siebie nawzajem, ludzie przestają dzielić się swemi myślami, przestają rozmawiać i, będąc fizycznie razem, są jednakże rozdzieleni i nie mogą się złączyć w jednej wspólnej akcyi. Każdy śmielszy, który zdradzi swe niezadowolenie, zostaje natychmiast rozstrzelany".

NADESŁANE

Społeczeństwo nasze a oświata i wychowanie

Nie pomylę się, zdaje się, jeżeli stwierdzę, że **społeczeństwo nasze do spraw wychowania** i oświaty odnosi się **bardzo obojętnie.** Zwłaszcza, jeżeli porównamy stosunki pod tym względem u innych społeczeństw europejskich — porównanie wypadnie silnie na naszą niekorzyść. Nie wchodzę na razie w przyczyny tego smutnego stanu. Nikt rozsądny nie zaprzeczy jednak, że jeżeli mamy wytrzymać współzawodnictwo w walce o byt, jeżeli w wielkiej rodzinie narodów nie mamy być nadal wyzyskiwani a w najlepszym razie lekceważeni i pomijani to należy dążyć do zmiany tych stosunków jaknajenergiczniej.

Wychowanie i oświata należą u nas do tych rzeczy, które **nie weszły jeszcze w modę.** Uważa się je za nudne i nieciekawe. Tyle jest innych, ciekawych, piękniejszych, bardziej interesujących!

Zajmujemy się z zapałem literaturą i sztuką, poświęcamy się różnym innym naukom, których rozwoju tak potrzebuje odradzająca się ojczyzna, tylko na rozległą niwę wychowania narodowego ciągle mało chętnych idzie pracowników.

Faktem powszechnie znanym jest, że do naszych seminaryów nauczycielskich szła, a po części dotąd jeszcze idzie młodzież, która musiała opuścić gimnazyum z powodu braku zdolności. Kiedy chłopiec nie wiele już obiecuje pod każdym względem, przeznacza się go na przyszłego wychowawcę narodu. Z podobnem zjawiskiem spotykamy się na uniwersytecie. Ludzie zdolniejsi, myślący o sobie, że coś wartają wszędzie indzie szukają pola dla siebie tylko nie w zawodzie nauczycielskim.

A przecież tu jesteśmy **u jądra zagadnienia naszego odrodzenia się.** Ważna to rzecz: rozwój kultury materyalnej naszego kraju, podniesienie gospodarstwa rolnego i leśnego, dobywanie skarbów mineralnych z głębi ziemi, budowanie kolei, okrętów, odbudowa naszej wsi i miasta. Ale czy może być ważniejsze zadanie jak budowanie dusz ludzkich? Nie od liczby naszej ludności, nie od obszarów, które zajmiemy, nawet nie od naszej techniki, handlu ani przemysłu wyłącznie zależeć będzie nasza wielkość i wartość jako narodu, ale w pierwszym rzędzie od dusz naszych obywateli. Jeżeli będziemy mieli obywateli światłych, wysoko etycznie stojących, kochających prawdę, zdolnych do niezmordowanej pracy dla swego narodu i dla ludzkości całej, to będziemy narodem wielkim. Zdobędziemy szacunek innych narodów, praca nasza w ich wielkiej rodzinie będzie miała swoje znaczenie; przestaniemy wtedy czerpać jedynie z dorobku innych a staniemy się także dla nich źródłem pomocy.

Nie tak rzadko spotykamy się jeszcze z poglądem, który panował dawniej w szerokich sferach szlacheckich, a znajdował poparcie w duchowieństwie, **że ludowi naszemu nie potrzeba oświaty,** że w ten sposób psuje się go, odwodzi od wiary i t. p. — Sami chłopi dziś jeszcze bardzo często zajmują stanowisko nieprzychylne wobec szkoły, lękają się każdego wydatku z nią związanego.

Wyrazem dużej obojętności naszego społeczeństwa dla spraw wychowania oświaty jest z małymi wyjątkami także nasza **prasa.** Każde nawet najbiedniejsze pisemko uważa sobie za punkt honoru zamieszczanie stałych recenzyi o teatrze, o ruchu muzycznym, łokciowych nieraz sprawozdań o najwstrętniejszych kryminalnych senzacyach. Ale stałej jakiejś rubryki z dziedziny oświaty i wychowania prawie się nie spotyka. Świeży przykład mamy przed oczyma. Powstaje wielki dziennik, zasilany milionowymi kapitałami. Każdy dział ma swego referenta specyalistę, głośne nazwiska, profesorowie uniwersytetu, sławni literaci. Jest tych działów może kilkadziesiąt. Tylko dla spraw oświatowych i wychowawczych nie znalazł się ani dział osobny ani osobny referent.

Mógłbym przytoczyć szereg przykładów jak wiele przedsięwzięć w dziedzinie wychowania upadło skutkiem małego zainteresowania i poparcia ze strony społeczeństwa. Wspomnę tylko o historyi krakowskiego instytutu pedagogicznego, o dziejach jedynej w Polsce szkole na wzór angielski w Starej Wsi, Prokocimiu i Suchowie, o nieudałej próbie stworzenia przed kilkunastu laty szkoły wzorowej przez krakowskie Koło Towarzystwa Nauczycieli S. W.

Najważniejszą przyczyną tej apatyi naszego społeczeństwa dla spraw wychowania jest brak tych krynic, z którychby biła wiedza o wychowaniu i rozlewała się na cały kraj.

Uniwersytety nasze albo wcale **nie mają katedr pedagogiki,** albo też są one tak obsadzone i wyposażone, że znaczenie ich jest bardzo małe. Brak nieraz odpowiednich kandydatów na te katedry. Władze powinny jaknajprędzej wysłać za granicę odpowiednie siły i wykształcić je tam na profesorów pedagogiki.

Ponieważ niema katedr, **więc niema też i młodzieży, któraby się zapalała dla wielkiej sprawy wychowania.** Młodzież ta oddaje się wszelkim innym naukom, tylko ta jedna, najważniejsza zostaje zapomniana na boku. Zostać „belfrem" w przyszłości? Nie! raczej wszystko inne. Stare przekleństwo: „Bodajś cudze dzieci uczył" ma jeszcze moc obowiązującą.

Skoro niema uczonych, to **niema i czasopism fachowych,** któreby pielęgnowały wiedzę o wychowaniu. Wiele publikacyi w tej dziedzinie nosi na sobie nieuchronnie piętno dyletantyzmu. Odkrywamy rzeczy, które inni już dawno odkryli. A skoro dyletantyzm szerzy się wśród „fachowców", to cóż dopiero powiedzieć o szerokich sferach społeczeństwa. Spotyka się tam wpost niesłychane poglądy na sprawy wychowawcze.

Postulatem niecierpiącym zwłoki jest **reforma studyów dla nauczycieli** tak szkół powszechnych jak i średnich. Musi wyrość inne pokolenie nauczycieli, inaczej przygotowanych do swego zawodu niż dzisiejsi. Wydział filozoficzny dzisiejszego uniwersytetu prawie zupełnie nie przygotowuje do przyszłego zawodu wychowawcy i nauczyciela.

Ogromne zadania stoją przed **nami w dziedzinie wychowania i oświaty,** zadania wymagające wytężonego wysiłku każdego osobnika i całego społeczeństwa. (Polska ma 50 procent analfabetów, to znaczy każdy drugi człowiek nie umie czytać). Dziesiątek lat spokojnej, pokojowej pracy, milionowych wkładów. Toteż każdy, komu drogą kultura idealna naszego narodu, kto chce zachować z niej te resztki jakie zostawiła wojna — musi pragnąć końca tego niesłychanego wydatku sił, jaki powoduje dalsza wojna. Obrócenia tych sił do pracy wewnątrz kraju, tam gdzie największa woła potrzeba a więc w pierwszym rzędzie w dziedzinie wychowania i oświaty. Odrodzenie naszego wychowania to odrodzenie Polski. **Dr. Wiktor Chrupek.**

Przegląd gospodarczy

Spa i węgiel. — Stosunki handlowe Rosyi z Zachodem. Koncesye rosyjskie. — Oddanie unarodowionych fabryk właścicielom? — Spadek cen. — Nafta i węgiel.

Najważniejsze zagadnienia bieżące gospodarki światowej omawia referent ekonomiczny warszawskiego „Kuryera Polskiego" w następującym przeglądzie:

Prasa nasza, omawiając konferencyę w Spa, zajmowała się prawie wyłącznie zagadnieniami politycznemi, nie doceniając dostatecznie znaczenia spraw ekonomicznych, które tam zostały poruszone. Najgorętsze walki między przedstawicielami koalicyi i Niemiec, które były reprezentowane przez króla przemysłu metalurgicznego Stinnesa i przez sekretarza związku zawodowego górników Hue'go, toczyły się koło sprawy węgla. Jak wiadomo, według traktatu wersalskiego Niemcy zobowiązani byli do dostarczenia 39 ml. ton, a konferencya zredukowała ją do 24 milionów czyli do 2 milionów ton miesięcznie.

Ponieważ produkcya roczna Niemiec wynosi obecnie 120 milionów ton, wydawaćby się mogło, że Niemcy z łatwością ilość 24 milionów ton dostarczyć mogą. Niemcy jednak kładli nacisk na to, że po zaspokojeniu potrzeb kolei, instytucyi użyteczności publicznej itd., zostaje dla przemysłu 45 milionów ton, czyli li tylko 50 proc. tego co zużywano przed wojną. Dalsze obniżenie tej sumy przez dostawę 24 milionów ton dla Koalicyi, musi z konieczności spowodować zastój w przemyśle, bezrobocie i podkopanie całego ustroju gospodarczego. Niemcy więc domagali się obniżenia kontyngentu miesięcznego do 1 miliona ton i obowiązywali się do podwyższenia ilości dostarczanego węgla po odpowiedniej reorganizacyi całego przemysłu węglowego.

Propozycye te zostały odrzucone i Niemcy musieli zgodzić się na podpisanie warunków, proponowanych przez Koalicyę. Kapitulacya ich jest jednak tylko pozorna. Niemcy bowiem uzyskali od Koalicyi przyrzeczenie, że wkrótce komisya, w której również będą reprezentowani Niemcy, rozpatrzy sprawę podziału węgla górno-śląskiego. Niemcy domagają się przydziału miesięcznego 1,5 miliona ton. Nie jest więc rzeczą wykluczoną, że koszty konfliktu węglowego będą zapłacone.. przez nas.

Już kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę na to, że Rosya nawiązała już de facto stosunki handlowe z zachodem. Ciekawem potwierdzeniem tego jest statystyka handlu zagranicznego Anglii za maj rb. W miesiącu tym Anglia importowała z Rosyi towarów za 1,105. 000 funtów czyli za przeszło 10 milionów rubli w złocie. Połowa tej sumy przypada na len, reszta na drzewo, masę drzewną, papier, masło i skóry.

Ilość towarów, które Rosya posiada w chwili obecnej nie wystarcza jednak, aby pozwolić na sprowadzenie materyału kolejowego, maszyn itd., które są Rosyi potrzebne dla odbudowy swego życia gospodarczego. Wobec tego Rosya zmuszona została do ofiarowania wielkich koncesyi wzamian za towary, których ma jej dostarczyć Zachód. Korespondent „Manchester Guardian", który powrócił obecnie z Rosyi, zaznacza, że Rząd sowiecki zdaje sobie sprawę z tego, że w ten sposób ustrój, który pragnął zaprowadzić, zostaje przełamany. Pomimo tego władza zdecydowała się na ten krok, ponieważ jedynie w ten sposób może wybrnąć z rozpaczliwej sytuacyi, w jakiej znalazła się Rosya. „Manchester Guardian" podaje dokładną listę wszystkich koncesyi, których chce udzielić rząd sowiecki. Obejmują one lasy na Syberyi, kopalnie węgla na Sachalinie, w Zagłębiu Donieckiem, kopalnie rudy żelaznej, miedzi, tereny naftowe, kopalnie soli, grafitu, pokłady łupków bitumicznych i t. d.

Jak „Times" donosi, rząd bolszewicki nosi się z zamiarem stworzenia nowego wyłomu w dotychczasowym ustroju bolszewickim. Krasin podobno przedłożył rządowi angielskiemu plan oddania zasekwestrowanych fabryk ich prawowitym właścicielom. Rząd sowiecki zgadza się na pozwolenie powrotu zagranicznych właścicieli do Rosyi w celu objęcia przedsiębiorstw.

Przepowiednia nasza, wypowiedziana w artykule z dnia 2 lipca, według której liczby wskaźników za czerwiec miały nie wykazywać wielkiego spadku cen, nie zupełnie się sprawdziła. Według „Economist", indexnumber spadł z 372 w maju do 256 w czerwcu. Jest to najsilniejsze obniżenie, jakie w długim okresie obserwować możemy. Najbardziej spadły w cenie wyroby przemysłu włókniczego. Pomimo tego jednak koszt utrzymania stale się w Anglii podwyższa, ponieważ ceny najniezbędniejszych artykułów żywności idą w górę. Tak, według danych „Labour Gazette", koszt utrzymania rodziny robotniczej w maju było o 141 proc. a w czerwcu o 150 proc. wyższy, aniżeli w tymsamym okresie roku 1914.

Nafta coraz bardziej wypycha węgiel jako materyał opałowy. Doświadczenie pokazało, że zastosowanie nafty daje o wiele lepsze rezultaty specyalnie na statkach, ze względu na to że daje ona większą ilość kaloryi.

System opalania statków przy pomocy ropy coraz bardziej się rozpowszechnia. Z 720 nowobudujących się statków Shipping Boardu w Ameryce 639 będzie miało kotły naftowe.

Nic więc dziwnego, że walka o naftę nabrała specyalnie między krajami morskimi nader gwałtownego charakteru. Stany Zjednoczone boją się, że supremacya ich na tem polu jest zagrożona. Co prawda 69 proc. produkcyi światowej znajduje się na terytoryum Stanów Zjednoczonych, lecz istnieją obawy, że zapasy wystarczą zaledwie na 20 lat. Tymczasowo Anglia opanowuje coraz nowe tereny, specyalnie popierając „Anglo Persian Oil Company, która staje się niebezpiecznym konkurentem dla Standard Oil Company". Wielka Brytania przed wojną kontrolowała tylko 2 proc. produkcyi światowej, dziś już prawie opanowała 6 proc. Naprężenie, które powstało na tem polu między Anglią a Stanami Zjednoczonemi jest dość silne.

—ooo—

Próbki handlowe. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie otrzymała zawiadomienie, iż wywóz i przewóz próbek handlowych z Niemiec i do Niemiec jest obecnie wolnym i nie wymaga specyalnych zezwoleń. Wyłączone są próbki środków aptekarskich, wyrobów chemicznych, towarów z metali szlachetnych oraz środków żywności.

—ooo—

Cenzura prewencyjna

Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej w Nr. 63 z 28 lipca rb. ogłasza pod pozycyą 416 następujące

ROZPORZĄDZENIE RADY OBRONY PAŃSTWA

z dnia 19 lipca 1920 roku w przedmiocie ogłaszania w czasie wojny wiadomości, dotyczących wojska i spraw obrony Państwa.

Art. 1. Wiadomości i artykuły, dotyczące wojska i spraw obrony Państwa, mogą być umieszczane w druku tylko na mocy zezwolenia władzy administracyjnej I instancyi, a w miastach Krakowie i Lwowie — dyrekcyi policyi; przepis ten nie dotyczy komunikatów urzędowych.

Art. 2. Za druki w rozumieniu niniejszego rozporządzenia uważa się wszelkie przeznaczone do puszczenia w obieg książki, broszury, czasopisma, plakaty, kartki osobne, nuty, wizerunki, rysunki, plany i mapy, odbijane sposobem mechanicznym lub chemicznym.

Art. 3. Wymieniona w art. 1 władza administracyjna w porozumieniu z władzami wojskowemi, a w miejscach siedziby urzędów prokuratorskich i po wysłuchaniu opinii prokuratora sądu okręgowego winna niezwłocznie rozpatrzeć i orzec o dopuszczalności ogłoszenia artykułów i wiadomości przedstawionych zgodnie z art. 1.

Art. 4. Zabrania się redagowania artykułów i wiadomości sposobem, zmierzającym do obejścia przepisu art. 1 oraz pozostawiania w tekście czasopism miejsc pustych.

Ar. 5. Obowiązek przedkładania wiadomości i artykułów wymienionych w art. 1 oraz odpowiedzialność karna za przekroczenie rozporządzenia niniejszego ciąży przy wydawnictwach peryodycznych na redaktorze odpowiedzialnym, przy innych zaś wydawnictwach na zarządzającym zakładem drukarskim.

Art. 6. Niestosowanie się do postanowień niniejszego rozporządzenia pociąga za sobą na obszarze b. zaboru rosyjskiego i austryackiego wymiar kary w drodze administracyjnej, a mianowicie: konfiskatę druku, zawieszenie czasopisma i grzywnę do 50 tysięcy mk lub areszt do 6 miesięcy, a w b. dzielnicy pruskiej konfiskatę druku, zawieszenie czasopisma w drodze administracyjnej i karę sądową więzienia do 6 miesięcy lub grzywny do 50 tysięcy mk., o ile czyn powyższy nie stanowi przestępstwa zagrożonego w ustawach wyższą karą.

Art. 7. Od orzeczeń władz administracyjnych, wydanych w myśl art. 3 i 6 rozporządzenia niniejszego, przysługuje prawo odwołania się do instancyi wyższych stosownie do obowiązujących przepisów. Odwołanie się nie wstrzymuje wykonania orzeczenia co do konfiskaty druku i zawieszenia czasopisma.

Art. 8. Wykonanie rozporządzenia niniejszego powierza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych oraz Ministrowi b. Dzielnicy Pruskiej w porozumieniu z właściwymi Ministrami.

Art. 9. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Naczelnik Państwa i Przewodn. Rady Obrony Państwa **J. Piłsudski**

Prezydent Ministrów: **W. Grabski.**

Z ruchu socyalistycznego

Oświatowe stowarzyszenie polskich robotników i robotnic „Siła" odbędzie 31 lipca i 1 sierpnia krajowy zjazd w Domu robotniczym w Trzyńcu z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i przemowy powitalne.
2) Sprawozdania: a) kasowe stow. „Siła", b) kasowe pisma „Oświata", c) rewizorów, d) z działalności stow. „Siła", e) redakcyi „Oświaty".
3) Praca kulturalno-oświatowa wśród młodzieży robotniczej, referent tow. Z. Zaremba.
4) Wychowanie fizyczne (gimnastyka) młodzieży robotniczej, ref. tow. Dr. Kunicki.
5) Wychowanie, szkoła a proletaryat, ref. tow. Dr. B. Drobner.
6) Proletaryat a sztuka (teatr, chóry, muzyka) ref. prof. Ludwig z Krakowa.
7) Nasz stosunek do innych stowarzyszeń oświatowych na Śląsku (Sokół, TSL., MS.) ref. tow. A. Kwietniowski.
8) Zmiana statutu stow. „Siły", ref. tow. L. Lizak.
9) Wybór nowego Zarządu i Komisyi rewizyjnej.
10) Wolne wnioski.

—ooo

W obronie niepodległości

Patryotyzm robotników polskich

Robotnicy zajęci w warsztatach amunicyjnych na Grzegórzkach uchwalili jednomyślnie na zgromadzeniu odbytem 7 lipca b. r., idąc za odezwą Naczelnika Państwa ofiarować pełny zarobek za jeden dzień roboczy w miesiącu, t. j. około 50.000 marek przez 3 (trzy) miesiące na rzecz Skarbu Narodowego.

Robotnicy i robotnice zajęci w zbrojowni W. P. w Krakowie przy ul. Rakowickiej uchwalili na zgromadzeniu odbytem dnia 12 lipca pracować 2 (dwie) godziny w tygodniu bezpłatnie, poza ośmiogodzinnem normalnem zajęciem dla ojczyzny, aż do dnia 15 września 1920. Jeżeli czas krytyczny okazałby się dłuższy, zadecydują ponownie co do dalszej pomocy Ojczyźnie.

Z Szczakowej piszą nam: W dniu 27 lipca br. **98 robotników** huty szkła w Szczakowej **wpłaciło na pożyczkę Odrodzenia sumę 386.000 Mkp.** Jest pewne, że także ta część robotników tej huty, która na zebranie w sprawie pożyczki przy być nie mogła, wpłaci równie znaczną kwotę na pożyczkę Odrodzenia, tak, że od 200 robotników tego jednego przedsiębiorstwa wpłynie na pożyczkę Odrodzenia najmniej 600.000 Mkp.

Z Grudziądza donoszą nam: Robotnicy zakładów D. O. Gen. Pomorze ofiarowali na ręce p. generała Roji, dowódcy O. Gen., **jednę godzinę pracy dziennej na zakupno długoterminowej pożyczki Odrodzenia.**

Pobór pięciu roczników

W związku z uchwalonym przez Radę obrony państwa poborem roczników 1890, 1891, 1892, 1893, 1894 ministerstwo spraw wojskowych wyjaśnia, że z pobudek zasilenia w jak najkrótszym czasie szeregów armii materyałem już wyszkolonym, zachodzi konieczna potrzeba **wcielenia do wojska w pierwszym rzędzie tych, którzy już służyli w armiach obcych, względnie w wojsku lub formacyach polskich,** przeszli zatem wojskowe wyszkolenie. Ci wszyscy poborowi, wyżej wymienionych roczników, którzy niezwłocznie, a najpóźniej do dnia 5 sierpnia b. r. dobrowolnie się zgłoszą do wojska, będą korzystali z praw przynależnych ochotnikom.

Baterya Krakusów. Byli artylerzyści wszystkich stopni jezdni i inni ochotnicy zgłaszają się w Uniwersytecie Jag. parter, sala nr 4, ochotnicy z końmi wstępują wprost w koszarach 6 pułku art. p. w Łobzowie. Tamże konie, silne pociągowe, wierzchowe i terenowe (idą na poczet mobilizacyi opłatnie), wozy, uprząż lub inny sprzęt wojskowy kierować należy do komendanta porucznika T. Dzieduszyckiego.

Werbunek członków do Czerwonego Krzyża. Magistrat zezwolił krakowskiemu oddziałowi towarzystwa Czerwonego Krzyża na ustawienie w czasie od 1 sierpnia do 1 października 5 stolików, przy których panie towarzystwa werbować będą członków dla towarzystwa.

Wydział propagandy dla wsi Komitetu Obrony Państwa przeniósł swój dotychczasowy lokal z Krzysztoforów do Pałacu Spiskiego II p., front, Rynek główny. Pod tym adresem należy więc przesyłać sprawozdania i listy.

Z sali sądowej

Kraków, 31 lipca.

Z sądu wojskowego

Wczoraj toczyła się przed sądem wojskowym przy ul. Montelupich w Krakowie rozprawa przeciw porucznikowi Barskiemu, oskarżonemu o oszustwo i sprzeniewierzenie na szkodę skarbu wojskowego na sumę 25.000 marek. Barski zatrudniony był w intendanturze przy ul. Gertrudy w Krakowie i dopuścił się oszustw pieniężnych przez fałszowanie kwitów. Poza tem sprzeniewierzył pewne sumy, które przejmując, nie wprowadzał do kasy, ale obracał na osobisty użytek. Pieniądze te, jak się tłumaczy oskarżony, obracał częściowo na leczenie swej żony, pozatem wydawał na zabawy. Wyrok nie zapadł, a trybunał po naradzie uchwalił proces odroczyć celem zbadania przeszłości oskarżonego, oraz poddania jego stanu umysłowego badaniom psychiatrycznym. Oskarżonego broni adwokat dr Bader.

—ooo—

Prześladowania polityczne

Kraków, 31 lipca.

Stosunki w obozie dla internowanych w Dąbiu

Specyalne stosunki, jak nas informują, panują w tym obozie odnośnie do internowanych tam robotników. Umieszczono ich w barakach rojących się od robactwa, w pobliżu wychodków. Niektórych umieszczono w baraku Nr. 2, przeznaczonym na areszt tak, że nie wolno im wychodzić. Odżywianie internowanych, przydzielonych do kuchni Nr. 2 lub 16 jest niżej krytyki: codziennie daje się albo jakąś napół ugotowaną zieleninę albo jakąś obrzydliwą zupę. Wczoraj dano flaki, ale napół zgniłe i śmierdzące. Każdy internowany robotnik dostaje też pół zgniłego śledzia, albo kawałeczek żylastego mięsa, czasem jajko. Chleba daje trzy czwarte funta z mąki kukurudzianej.

Za to internowanym tu denikinowcom czy bredowowcom dzieje się doskonale. Mają wolny wychód do miasta, gdzie kupują różne środki żywności, którymi uprawiają wśród internowanych zyskowny handel. Pomoc lekarska w razie choroby też nie jest odpowiednia. Na kilka tysięcy internowanych jest wszystkiego 2 lekarzy i kilku medyków oraz felczerów tak, że niema możności leczyć się nawet w wypadkach, uznanych przez specyalistów za poważne.

W obozie znajduje się też spora garstka dzieci, o które zarząd powinien mieć lepsze starania, szczególnie co do ich odżywiania i umieszczenia ich w odpowiednich ubikacyach. — Wielką dla dzieci pomocą jest opieka jednej pani z misyi angielskiej, która wydaje dzieciom obiady, ale na śniadanie i kolacye dzieci muszą jeść wikt obozowy.

Wielkie przywileje mają przebywający w obozie oficerowie rosyjscy, dostają oni porządną pościel, są pomieszczeni w czystych barakach, mają dobrą kuchnię w przeciwieństwie do internowanych z klasy robotniczej, którym wszystkiego brak. A przecież ludzie ci kiedyś z obozu wyjdą na wolność, któż im przywróci zdrowie i zdolność do pracy? Nie chodzi nam o zrobienie skandalu, ale zwracamy się do opinii publicznej, aby wpłynęła na zarząd obozu w kierunku naprawy obecnych stosunków.

* * *

Odstawienie bundowców do sądu

Sprawa internowanych w Dąbiu bundowców (których liczba wynosi około 80) została wczoraj **oddana sądowi okręgowemu karnemu w Krakowie.** Internowani budowcy zostaną również odstawieni do sądu pod zarzutem działalności antypaństwowej.

Prześladowania polityczne nie ustają!

W Libiążu aresztowano bezpodstawnie tow. Stefana Jakubowskiego, członka PPS, delegata chrzanowskiej Rady robotniczej pod zarzutem... komunizmu! Skutego w kajdany odstawiono żandarmami, Bogu ducha winnego człowieka do sądu karnego w Krakowie. W doniesieniu żandarmerya powołuje się, że tow. Jakubowski rzekomo miał uczyć swe dzieci, by nigdy nie wstępowały do wojska, co zdaniem tych prowincyonalnych władz ma być dowodem — komunizmu! Aresztowanie to ma podkład osobisty ze strony żandarmeryi i jest spowodowane intrygą pewnego prowokatora b. ochrany carskiej, który żeruje w chrzanowskim okręgu.

Tow. Jakubowski prześladowany był i internowany przez władze austryackie jako „królewiak", a dziś znowu w wolnej Polsce, dla której cierpiał za czasów zaborczych, znowu spotyka się z prześladowaniem.

Przedpłata „Naprzodu" na sierpień **nie** podwyższona.

Składki

Na wdowy i sieroty po żołnierzach polskich Wojciech Janik z parowozowni w Żywcu 30 mk jako nieprzyjęte honoraryum za wykonaną robotę.

Na Pogotowie ratunkowe. Stow. spożywcze warsztatowców Wola duchacka mk 1400.

Na fundusz prasowy „Naprzodu". Stow. spożywcze warsztatowców Wola duchacka mk 700.

KRONIKA

Kraków, 31 lipca.

Dlaczego pracownicy pocztowi nie otrzymują deputatów?

Odnośnie do umieszczonego w numerze 175 „Naprzodu“ z dnia 24 lipca artykułu pod tyt. „Dlaczego pracownicy pocztowi nie otrzymują deputatów“ otrzymujemy z dyrekcyi poczt i telegrafów w Krakowie następujące wyjaśnienie:

Jako deputat we właściwem tego słowa znaczeniu należy się urzędnikom pocztowym tylko dodatkowa racya mąki, cukru, przyznana w myśl odnośnego rozporządzenia, jako ciężko pracującym, nie zaś inne artykuły pierwszej potrzeby, jak skóra, obuwie, materye, płótna, odzież itp.

Deputaty mąki i cukru otrzymują pracownicy pocztowi już od szeregu miesięcy regularnie, obecnie wydaje się deputat za kwiecień i maj 1920, deputat zaś za czerwiec i lipiec b. r. jest awizowany i w najbliższym czasie będzie rozdzielonym.

Natomiast sprawa przydziału innych artykułów pierwszej potrzeby przedstawia się **mniej korzystnie**, gdyż ze względu na wielki brak artykułów pierwszej potrzeby, jak też odnośnie do sposobu uskutecznienia przydziałów, trzeba było poprzednio osiągnąć porozumienia pomiędzy władzami centralnemi w Warszawie.

Skutkiem tego pracownicy pocztowo-telegraficznej Instytucyi dotychczas **nie otrzymywali wspomnianych artykułów na równi z pracownikami innych dykasteryi**. Obecnie zaś sprawa przydziału tych artykułów na rzecz pracowników pocztowych została ostatecznie uregulowaną, tak, że **przydział następować będzie również regularnie.**

W najbliższym czasie zostanie zrealizowany przydział skóry, która już została przekazaną do tutejszego Oddziału rozdzielczego, **każdy pracownik otrzyma pół kilograma skóry twardej i 3 stopy skóry wierzchniej.**

Ponadto zostały już przekazane dla tutejszego oddziału rozdzielczego **materyały włókiennicze** za łączną kwotę 800.000 Mkp., z których przypadnie na każdego pracownika materyał za 250 Mkp.

Zarzut zatem, jakoby Dyrekcya poczt i telegrafów zapominała o swoich pracownikach zbija zresztą dobrze znany wszystkich pracownikom fakt, że w pełnem zrozumieniu trudnych warunków życiowych staje ona przy każdej sposobności w obronie słusznych interesów podwładnych funkcyonaryuszów i ułatwia im w granicach możliwości spłatę deputatów ratami.

Przy tej sposobności nadmienia się, że Dyrekcya w zeszłej zimie z własnej inicyatywy uzyskała w tutejszym Związku Garbarzy Małopolskich kilkaset par butów męskich i damskich dla pracowników pocztowych i umożliwiła nabywającym pracownikom spłatę ceny kupna w ratach miesięcznych.

Prezydent **Dr Jakesch.**

Tuhaczewskij. Nareszcie ustalone jest nazwisko dowódcy rosyjskich wojsk frontowych, które początkowo podawano błędnie. Nazywa się on nie Tukaczewskij ani Tołkaczewskij, lecz Tuhaczewskij, co Rosyanie, nie posiadający w swym alfabecie litery h, piszą i wymawiają Tugaczewskij. Nazwisko to wskazuje (podobnie, jak Tuhaj, Tuhan, Tuhanowicz) na pochodzenie tatarskie.

Wydział informacyjny dla spraw wojskowych otwarty został w magistracie krakowskim. Wydział informować będzie publiczność w godzinach od 8 rano do 8 wieczorem bez przerwy obiadowej. Telefon wydziału informacyjnego 359.

Dyrekcya poczt a sprawa werbowania ochotników. Otrzymujemy następujące oświadczenie: Rozeszła się pogłoska, że dyrekcya poczt i telegrafów w Krakowie wzbrania funkcyonaryuszom pocztowym udziału w Komitetach zawiązywanych w celu werbowania ochotników do armij ochotniczych. Pogłoska ta jest bezpodstawną i zgoła fałszywą, albowiem dyrekcya pocztowa nietylko nie czyni funkcyonaryuszom pocztowym w ich pracach agitacyjnych za wstępowaniem do armij ochotniczych żadnych przeszkód, lecz owszem działalność funkcyonaryuszów pocztowych na tem polu uznaje za bardzo pożądaną i oceniając jej doniosłość, udziela jej wszelkiego poparcia. Dyrekcya poczt musi jednak dbać o to, by w dzisiejszej poważnej chwili przez udział funkcyonaryuszów pocztowych a zwłaszcza kierowników urzędów w agitacyi werbunkowej, tok służby nie doznał w żadnym kierunku uszczerbku, gdyż sprawne i należyte funkcyonowanie telegrafu i telefonu jest pierwszorzędną koniecznością państwową.

Hojny dar dla polskich inwalidów. Marya hr. Wielopolska ofiarowała do dyspozycyi generała broni Józefa Hallera, protektora Towarzystwa Zagród dla polskich inwalidów im. Kościuszki, 300 morgów ziemi i 900 sztuk drzewa budulcowego dla inwalidów, wdów i sierot po poległych. Prawdziwy ten czyn obywatelski niech służy naszemu społeczeństwu przykładem i każdemu z osobna przypomni obowiązek przyczynienia się do zabezpieczenia bytu steranemu wojną żołnierzowi-inwalidzie, który w walce o byt narodowy utracił zdrowie, a z niem zdolność do pracy zawodowej. Ma on prawo od jak najszerszych kół społeczeństwa oczekiwać pomocy. Dary czy to w ziemi, czy to w skromnych datkach pieniężnych przyjmuje Towarzystwo Zagród dla polskich inwalidów im. Kościuszki w Krakowie, Basztowa 9. Bliższych wyjaśnień udziela dyrekcya pisemnie.

Z teatru „Bagatela“. „Kochankowie“ Wacława Grubińskiego w świetnej interpretacyi warszawskiego zespołu, wypełnią repertoar „Bagateli“ do niedzieli włącznie. Także w niedzielę popołudniu, na ogólne żądanie, powtórzoną będzie oryginalna ta sztuka. Bilety nabywać można przy kasie teatru.

Z teatru Nowości. Premiera „Nocy balowej“ O. Straussa ustalona została na środę 4 sierpnia w teatrze Nowości. Będzie to jedna z najpiękniejszych premier, jakie dyrekcya w tym sezonie wystawiła. „Noc balowa“ ma zapewniony olbrzymi sukces, dzięki wytrawnej reżyseryi dyr. Pilarskiego, kierownictwu muzycznemu Z. Wichlera oraz gorliwym staraniom Z. Nellego, który w operetce tej ułożył nadzwyczaj piękne ewolucye. — Dziś w sobotę rewia operetkowa w 14 obrazach. Będzie to pożegnalny występ H. Miłowskiej i F. Kuligowskiego. Między innemi odśpiewają sympatyczni goście niektóre sceny z „Księżniczki czardasza“. Ponadto znakomita para baletowa N. Nadzieżdina i Z. Nelle wykona 4 tańce solowe.

Obławy na paskarzy. Urgana państwowego urzędu walki z lichwą w Krakowie skonfiskowały niejakiej Tekli Mrużek z Krzyszkowic 5 kg masła. Jak badania wykazały, masło to zawierało 40 do 50 procent wody.

Za tosamo przestępstwo przytrzymano Annę Górową i Julię Kwiecień, którym również skonfiskowano pewną ilość masła przepojonego obficie wodą.

Za niedozwoloną sprzedaż i za paskarskie ceny skonfiskowały wczoraj organa urzędu walki z lichwą 38 kóp jaj, niejakiemu Stanisławowi Jałockiemu z Lasowic. Jałocki przez dłuższy czas handlował nielegalnie jajami, legitymując się jakiemś starem poświadczeniem szkoły inwalidzkiej, której kiedyś dostarczał jaja. Wczoraj jednak noga mu się powinęła i został zdemaskowany.

14 kilogramów cukru białego w kostki skonfiskował urząd walki z lichwą Mendlowi Klapholzowi z Bochni. Cukier przeznaczony był na sprzedaż po cenach paskarskich.

Jakóbowi Palinkerowi skonfiskowano 6 kg śliwek, które sprzedawał bez uprawnienia po cenach paskarskich.

Sprytnego kieszonkowca przytrzymały wczoraj organa policyi na dworcu kolejowym krakowskim w osobie Abrahama Izaaka Lisera, który usiłował skraść Aleksandrowi Łożyckiemu, powracającemu z Ameryki, portmonetkę z 200 dolarami. Liser przed aresztowaniem skradł innemu pasażerowi pugilares z kilku dolarami i markami. W drodze na policyę usiłował Liser przekupić policyanta, ofiarowując mu 1000 Mk łapówki za uwolnienie. Jak się przekonano, nawet w tym wypadku kieszonkowiec spekulował na oszustwo, albowiem przy przeliczeniu pieniędzy wręczonych policyantowi stwierdzono, że zamiast 1000, łapówka zawierała tylko 800 marek...

Aresztowano wczoraj w Krakowie 27-letniego Tadeusza Żmudę murarza, który wraz ze wspólnikami aresztowanymi poprzednio dokonał przed paru miesiącami włamania eo konsumu robotniczego w Dębnikach przy ul. Barskiej, gdzie skradziono większą ilość skór wartości około 24 tysięcy marek.

Kinoteatr „Sztuka“ otwarty na rzecz Białego Krzyża. Wczoraj po południu uruchomiono kino „Sztuka“, które było do tej pory zamknięte z powodu adaptacyi lokalu. Pięknie odnowiona sala, gruntowne adaptacye lokalu i wzorowa czystość bardzo korzystnie się przedstawiają i są dla stałych bywalców tego kina miłą niespodzianką.

Z POLSKI

Propaganda chlebem. Pisma warszawskie donoszą: W dniu 29 bm. miejsca sprzedaży artykułów kontyngentowych otrzymały dla ludności z piekarń miejskich bochenki chleba z napisem: „Spożywasz polski chleb, wyślij armję ochotniczą, kup pożyczkę odrodzenia“.

Nauczycielstwo szkół powszechnych Podola winno zgłosić się bezzwłocznie w Kaliszu w inspektoracie szkolnym (ul. Szopena 27), gdzie może także otrzymać po wykazaniu się należytymi dowodami, ewentualnie zaległe pobory.

Nieudała ucieczka więźniów we Lwowie. We środę, około pół do 8-mej wieczorem z aresztów przy ul. Kaźmierzowskiej odprowadzano na główny dworzec znaczny transport zbrodniarzy. — Pomiędzy nimi była też grupa bandytów zasądzonych na dożywotnie więzienie. — Oddziały wojska i policyi konnej i pieszej otaczały ten marowy transport. W czasie tym zerwała się silna burza, która tumany kurzu niosła na miasto. Widocznie z tego powodu spłoszyły się konie zaprzężone u wozu wojskowego i w galopie pędząc w dół ulicy Janowskiej wjechały wprost na czoło konwoju koło kościoła św. Anny. W mig rozbiegli się więźniowie i żołnierze na boki, a część bandytów rzuciła się do ucieczki. Konwojenci poczęli strzelać na postrach w powietrze, a nie wprost do uciekających więźniów. Skutek strzałów był okropny, na bruku ulicznym legło 5 rannych więźniów, lecz strzały te powstrzymały innych od ucieczki. Wkrótce jawiła się na miejscu karetka pogotowia ratunkowego i po zaopatrzeniu rannych złożono ich na wozie wojskowym i odwieziono do szpitala. W drodze zmarł z ran rzekomo bandyta Morawski, zaś nazwiska rannych ustalono i są nimi: Edward Murarski, Iwan Łuk, Władysław Jakubowski i Roman Hirowski. Następnie skonstatowano, że sierżant pol. Feliks Goleński jest również lekko ranny w ramię od zabłąknej kuli. Liczna zebrana na chodnikach publiczność oraz znajomi konwojowanych zauważyli, że z okien II-go piętra hotelu „Pańskiego“ przy ul. Grodeckiej padło parę strzałów. Powiadomiona o tem komenda miasta wraz z policyą zarządziła w hotelu tym rewizyę i w jednym z frontowych pokoi na II-giem piętrze zastano pewnego sierżanta z 2 żołnierzami, oraz znaleziono 2 karabiny, z których świeżo oddano strzały. Wojskowych tych zabrano do komendy placu w celu wyjaśnienia tego zajścia. Świadkowie twierdzą również, że jednemu z więźniów udało się zbiedz w zamieszaniu, lecz fakt ten dopiero później będzie można ustalić.

—ooo—

Sezon operowy w teatrze im. J. Słowackiego.

Sobota: „Baron cygański“.
Niedziela popoł.: „Straszny dwór“.
Niedziela wiecz.: „Królowa róż“.

Teatr „Bagatela“.

Sobota: „Kochankowie“.
Niedziela: „Kochankowie“.

Teatr powszechny.

Sobota: „Dom waryatów“.
Niedziela: „Tajemniczy Dżems“.

Operetka w Nowościach.

Sobota: Rewia operetkowa, ostatni występ H. Miłowskiej i F. Kuligowskiego.
Niedziela: Popołudniu „Sybilla“ — wieczorem „Muzykanci wiejscy“.
Poniedziałek: „Słodka dziewczyna“.
Wtorek: „Sybilla“.
Środa: Premiera „Noc balowa“.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Rady nadzorczej i dyrekcyi konsumu „Naprzód“ w Podgórzu odbędzie się w sobotę dnia 31 lipca w kancelaryi konsumu Lwowska 2, I. p. (schody frontowe). Jan Jaworski, Stanisław Jamróz.

Zgromadzenie robotników krawieckich w Krakowie odbędzie się w poniedziałek, 2 sierpnia o godz. 7 wieczór w sali Związku Stow. Rob., przy ulicy Dunajewskiego l. 5, II p. Ze względu na ważność spraw uprasza się towarzyszy o liczny udział w zgromadzeniu.

Zgromadzenie ludowe w Trzebini odbędzie się w poniedziałek o godz. 3 pop. w sali Domu robotniczego. O sprawach politycznych referować będzie pos. tow. **Żuławski.**

Do organizacyi partyjnych w Krakowie! Przypominamy wszystkim towarzyszom i towarzyszkom opłacającym podatek partyjny, że w myśl uchwał kongresu, podatek partyjny został od 1-go sierpnia 1920 podwyższony **na 4 marki miesięcznie** dla mężczyzn, a **2 marki** dla kobiet. Wzywamy przeto przewodniczących poszczególnych organizacyi do przeprowadzenia w tym terminie powyższej ważnej uchwały, odnośnie do podatku partyjnego. Wydział Rady Robotniczej **PPS.**

Przegląd społeczny

Zarząd okręgowy Związku zawodowego pracowników kolejowych w Krakowie wzywa wszystkich kolejarzy, członków Związku zawod. kolejarzy, którym ściąga się wkładki wbrew ich woli na rzecz jakiegoś innego stowarzyszenia kolejarskiego, ażeby podali przez swoje koła miejscowe swoje nazwiska z wyszczególnieniem potrzebnych dat.

Strajk w fabryce Rossmanitha w Nowym Sączu. Związek metalowców przedłożył imieniem robotników w wymienionem przedsiębiorstwie żądania o podwyższenie płacy, uregulowanie cennika akordowego oraz czasu pracy na podstawie ustawy uchwalonej przez Sejm. W pierwszym rzędzie chodziło o 46-godzinny czas pracy w tygodniu, gdyż dotąd robotnicy pracowali tam 48 godzin tygodniowo. Przy dobrej woli i zrozumieniu sprawy wszystko dałoby się uregulować, gdyby nie natrafiono na upór niczem nieuzasadniony u tamtejszego kierownika, który podobno jest zaciętym wrogiem Polaków, a także na upór p. Mani, buchalterki, która wykrzykuje po podwórzu fabrycznem, że nie uzna organizacyi robotniczej, ani też podwyżki płac, — zaś co do czasu pracy twierdzi, że ona ma autentyczne dane z Warszawy, iż czas pracy wynosi 48 a nie 46 godzin tygodniowo. Jeżeli z tego rodzaju histerycznem towarzystwem mają być tak ważne sprawy załatwiane, to ani na chwilę nie należało przypuszczać, iż drogą ugodową da się załatwić. I tak się też stało. Dobrana dwójka żądanie odrzuciła i z tego też powodu dnia 29 bm. wybuchł strejk, który piorunująco podziałał na ciocię Manię, która przypuszczała, że sprowadzeniem na robotników wojska i żandarmeryi da się nakłonić robotników do powrotu do pracy. Gdy jej krzyk histeryczny okazał się bezskutecznym, dostała ataków, które o mało nie przyprowadziły ją do utraty życia.

Ciekawe stanowisko wobec żądań robotników zajmuje radca kolei Suchanek, którego prawdopodobnie łączą z tem przedsiębiorstwem jakieś stosunki, gdyż podobno grozi, że do pracy jako łamistrejków pośle robotników z warsztatów kolejowych w Nowym Sączu. Tego rodzaju wystąpienie p. Suchanka ubliża godności robotników kolejowych, to też zapewne otrzyma od nich dobrą nauczkę, że mu się odechce raz na zawsze dotykać honoru robotnika.

Metalowcy wszystkich odcieni obowiązani są budę Rossmanitha w Nowym Sączu **omijać aż do odwołania.**

-ooo-

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**

Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie. Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).